

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz millm. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zniżką, z zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

WINCENY LASKOWSKI

poszukuje krewnych Lucjana Sudnika i Dorotę Markowską zamieszkałych niegdys w gub. Kijowskiej, wieś Rossółowska. Adres: Głębokie z. Wileńskiej Dom Kresowy.

Telefonem z Warszawy.

Dalsze szczegóły afery szpiegowskiej Illinicza.

(Jak Illinicz zdobywał wiadomości. Poseł Kościalski tłumaczy się).

Prócz Illinicza władze bezpieczeństwa aresztowały kilku jego współpracowników, między którymi na czoło wybiła się Aleksander Łamsza, który służył w legionach i był w zarządzie związku legionistów, gdzie „ogłosił” kasę. Otrzymując od herata Illinicza grubsze sumy, Łamsza żył dostatnio, przegrywał duże sumy w karty, hulał i bawił się po całych nocach. Łamsza przewoził w samochodach i następnie fotografował plany i sekretne dowody. Nawizywał kontakt z wojskiem, i wydostawał wiadomości od znajomych oficerów.

Specjalną misję kurjerki spełniała aresztowana nauczycielka języka francuskiego Maria Skokowska, znana zresztą z podobnych spraw szpiegowsko-komunistycznych na bruku paryskim, skąd zdemaskowana musiała uciekać.

Łamsza i Skokowska oraz inni, którzy dali się do tej afery wciągnąć, porozumiewali się w samochodzie (jeden osobnik wysiadał i zastawiał papiery, a drugi niedługo wsiadał i papiery zabierał), w cukierniach i restauracjach, a gdy się obawiano — to nawet w ławkach w kościele, gdzie nachyleni pod pozorem medytacji umawiali się i dawali sobie dokumenty.

Podczas rewizji u Illinicza znaleziono b. ważne instrukcje z Moskwy, w których kładziono szczególny nacisk na sprawy sejmowe, polityczne, dyplomatyczne i wojskowe.

Bardzo charakterystyczną cechą w tej sprawie jest notatka, iż Illinicz wśród znajomych oficerów, wraz z Łamszą, za wszelką cenę chciał uformować komunistyczny sztab oficerski, biorąc jednych na ideę, a drugich usiłując przehylić na swą stronę za rzekomo pożyczane pieniądze, prezenta i znajomość z pięknymi i niezbyt opornymi kobietami. Jeszcze innych wciągał do gry, pożyczając b. cennie znane sumy i później w delikatny i ogólny sposób żądając rewantu w postaci jakiegolwiek, jakoby nieznaczącej wiadomości.

Jak wielkimi sumami rozporządzał Illinicz najlepiej dowodzą rachunki z noznych lokalów i restauracji, gdzie jednego wieczora wydawał po kilkanaście tysięcy złotych.

Afera Illinicza sprawiła formalną panikę w szeregach jego przyjaciół z Wyzwolenia. Nie też dziwnego, że wielu wypiera się wszelkiej z nim znajomości, zaś niektórzy usiłują wytłumaczyć się z tej ze wszelkich miar interesującej znajomości.

Pierwszy zabrał głos poseł Kościalski, który w liście do redakcji „Gazety Porannej” m. in. pisał:

„P. Illinicz poznałem we wrześniu 1920 r., gdy jako oficer w p. (dawniej armii rosyjskiej) zgłosił się do formowanych przeze mnie oddziałów ochotniczych. Był on moim podwładnym, w grupie operacyjnej mojego imienia, a później znajdował się w kontakcie z oddz. II-gim Wojsk. Litwy Środkowej. Te stosunki, wyłącznie służbowe, łączyły mnie z p. I. do początku r. 1921.”

Może tłumaczenie się pana majora Kościalskiego jest słuszne, ale że też i Illinicz zawsze do takich działaczy jak pan major Igneli.

600 poprawek do ustawy rolnej.

Czwartkowy dzień w sejmie poświęcony był obradom komisijnym, pozmiejsze posiedzenia klubów obradowały nad poprawkami zgłoszonymi w 2-gim czytaniu do projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Poprawek tych jest z górą 600. Głosowanie rozpocznie się w piątek rano po przemówieniu referenta i ewentualnie przedstawicieli rządu.

Wojna celna z Niemcami.

Wezór obradował komitet ekonomiczny ministrów nad zarządzeniami mającymi być odpowiedzią na ostatnie agresywne rozporządzenia niemieckie celne. Wedle wiadomości jakie otrzymujemy, uchwalono zakaz przywozu maszyn technicznych z Niemiec, maszyn elektrotechnicznych i przetworów przemysłu, których wózw wywozi sumę 100 milionów złotych rocznie.

Kredyty budowlane.

Bank Gospodarstwa Krajowego na posiedzeniu onegdajszym przyznał 5 spółdzielniom i 10 osobom prywatnym dalsze kredyty z państwowego funduszu budowlanego w sumie ogólnej 1.168.600 zł.

Po likwidacji „Gurochanu”.

Wobec podanej przez niektóre pisma wieści o poniesionej jakoby przez skarbnicę państwa stracie w związku z działalnością zlikwidowanego „Gurochanu” w wysokości 13 milionów złotych — minister skarbu stwierdza, że według sporządzonego przez likwidatorów tej instytucji bilansu na dn. 27.V—25 r. stan pasywów wynosił 5.228.210 zł. 44 gr., stan aktywów zaś 6.268.871 zł. 71 gr. Wszystkie pretensje „Gurochanu” zostały zabezpieczone w sposób gwarantujący ich ściągalsność.

Front antysowiecki kosztem Polski.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi z Paryża, że rząd angielski, jak się tu mówi, jest zdecydowany nie tylko na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Moskwą, ale pragnie utworzyć wielki front, niejako rodzaj świętego przymierza antysowieckiego.

Gabinet londyński zajęty jest obecnie używaniem współdziałania Francji, Niemiec, Japonii i Ameryki. Współdziałanie Ameryki oraz Francji jest zapewnione, Japonii niepewny, natomiast przystąpienie do przymierza antysowieckiego Niemiec, o co Baldwin i Chamberlain głównie się ubiegają, mogłoby dojść do skutku, jak twierdzi Bainvil, tylko za sówita zapłata.

Otóż Niemcy podobno już poruszyli sprawę kompensat polskich, jako jednego terenu, na którym możliwe byłoby włączenie i przetraktacji.

Od siebie dodać musimy, że propozycja niemiecka uważać należy co najmniej za naiwną, bo właśnie dziś, w chwili powstawania frontu antysowieckiego znaczenie i powaga Polski stają się dla angiolków coraz bardziej widocznymi.

Front antybolszewicki bez Polski nie jest do pomyślenia, gdyż wszelka akcja skierowana przeciwko Rosji sowieckiej musi mieć swe oparcie i punkt wyjścia w Polsce, a więc trudno uwierzyć, by właśnie w celu zwalczania bolszewizmu ktoś chciał i mógł zacząć akcję od rabowania i niszczenia bazy operacyjnej.

Sala P.T.G. „Sokół”.

(Ul. Wileńska 10)

Sobota 11 lipca 1925 r.

Opieka Szkolna przy szkole Przemysłowo-Handlowej żeńskiej urzędująca na rzecz niezamożnych uczennic szkoły

TANECZNĄ ZABAWĘ

z atrakcjami: pocztą, koż. sz. sz. sz.

Początek zabawy o godz. 8 wieczór.

Po wizycie ministra Mejerowicza w Kownie.

KOWNO, 9.VII. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Czarniecki udzielił przedstawicielowi tutejszego „Echa” wywiadu o wynikach wizyty lotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza w Kownie. Wizyta Mejerowicza zakończyła się realnym rezultatem w formie konwencji arbitrażowej i posunięcia naprzód sprawy porozumienia gospodarczego. Oczekiwać należy — oświadczył dalej Czarniecki, że z wiosną podpisany będzie traktat handlowy lotewsko-litewski. Przyłączenie się

Estoni do porozumienia lotewsko-litewskiego jest bardzo pożądanym. Dotychczasowa różnica zdań między Litwą a Estonią dotyczyła zdaniami Czarnieckiego, nie kwestii lecz metod postępowania. W ostatnich czasach z uwagą można w Finlandji dążeń do utworzenia ugrupowania bałtyckiego złożonego z Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy jednak bez Polski. Jest to najbardziej realna kombinacja związku bałtyckiego, co minister Czarniecki z zadowoleniem stwierdza.

Ratyfikacja umów.

WARSZAWA, 9.VII. (Pat.) Na posiedzeniu połączonych komisji sejmowych: Spraw Zagranicznych i Przemysłowo-Handlowej przyjęto projekty ustaw ratyfikujących umowę konwencyjną i arbitrażową między Polską, Łotwą, Estonią i

Finlandją oraz projekty ustaw, ratyfikujących umowę konsulacyjną i arbitrażową między Polską a Czechosłowacją oraz konwencję handlową między Polską a Czechosłowacją.

Watykan zrywa stosunki z Czechosłowacją.

WIEDŃ, „Allgemeine Zeitung” przynosi wiadomość o wyjeździe nuncjusza papieskiego z Pragi.

Wyjazd nastąpił na wyraźne życzenie papieża, jako znak protestu przeciw rządowi czeskiemu, za manifestację antykatolicką, podczas uroczystości Husa.

Wyjazd ten oznacza zerwanie stosunków między Watykanem a Czechosłowacją.

Tenże dziennik donosi, że czeski minister spraw zagranicznych był dokładnie poinformowany o tem, że Watykan zaprotestuje przeciwko objęciu protektoratu przez rząd czeski nad uroczystościami Husa.

Jak słychać, powrót nuncjusza byłby możliwy tylko w tym wypadku, gdyby rząd czeski dał Watykanowi pełne zadośćuczynienie i uregulował dotychczasowe sprawy kościelne, specjalnie na Słowację.

PRAGA, 9.VII. (Pat.) „Lidowe Listy” zamieszczają dzisiaj zestawienie artykułów prasy niemieckiej.

Zatarg angielsko-sowiecki.

MOSKWA, 9.VII. (Pat.) Moskiewska radiostacja komunikuje: W związku z kampanią, podjętą przez Anglię przeciwko Rosji sowieckiej korespondent rosyjskiej agencji telegraficznej w Londynie odbył rozmowę z szeregiem przedstawicieli Labour Party. Na ogół sytuacja zdaje się być bardzo poważna. Istnieje obawa zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią a ZSSR. Mniejsza część członków rządu angielskiego w tej

liczbie Baldwin i Chamberlain uposobiona jest w kierunku utrzymania stosunków z ZSSR. Churchill, Birkenhead i inni ministrowie dążą energicznie do tego, aby uczynić zerwanie nieuniknionym. W związku z tem przedstawiciele Trade Unionów wysłali do Baldwin pismo, w którym domagają się zaniechania kampanji w kierunku zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią a ZSSR.

Belgia ewakuuje Zagłębie Ruhry przed terminem.

PARYŻ, 9.VII. (Pat.) Vanderelde oświadczył w wywiadzie z współpracownikiem „Petit Parisien”, że ewakuacja Zagłębia Ruhry przez wojska belgijskie nastąpi przed przewidzianym ostatecznym terminem 16 sierpnia. Co się tyty ewakuacji Ruhrortu, Duisburgu, Düsseldorfu to wymaga ona wymiany zdań przez państwa sojusznicze. Odnosnie do zagadnienia bezpieczeństwa Vanderelde oświadczył, że nie zezwala jeszcze z porządku dziennego sprawa protokołu genewskiego, któremu

Francia i Belgia pozostają nadal wierne. Minister belgijski wyraził dalej przekonanie, że sprawa stosunków angielsko-sowieckich weźla w stadium bardzo poważne, dodał jednakże, iż nie poraz pierwszy zdarza się już takie naprężenie stosunków angielsko-rosyjskich. Kończąc swój wywiad Vanderelde stwierdził kategorycznie, iż bezpodstawa są wszelkie opinie, jakoby obecność w gabinecie belgijskim ministrów flamandzkich mogłaby osłabić uczucia, jakie żywi Belgia dla Francji.

Minister Skrzyński o swej podróży do Ameryki.

PARYŻ, 9.VII. (Pat.) Odjeżdżając przez Havrę do Ameryki minister spraw zagranicznych Skrzyński był żegnany na dworcu przez personel ambasady polskiej, dyrektora protokołu dyplomatycznego ministra Przewodniczącego, który udaje się do Londynu, posła polskiego w Brukseli Szembeka. Na dworcu obecni byli również liczni przedstawiciele prasy amerykańskiej, którym minister Skrzyński oświadczył, iż prócz wygłoszenia prelekcji w Collegium Williamstown ma on nawiązać ścisły

kontakt z kierownikami intelektualnymi kołami Stanów Zjednoczonych. Polska, powiedział minister, zaciągnęła wobec Stanów Zjednoczonych dług materialny i moralny. Dług materialny, został już uregulowany i żadne rekompensaty finansowe nie stanowią celu podróży ministra. Pozostaje do uregulowania jedynie dług moralny, o którym Polska nie zapomni nigdy. Jako przedstawiciel rządu polskiego, minister zadowolony jest, że będzie mógł wyrazić wdzięczność Polski dla narodu

amerykańskiego i braterskie powitanie dla liczącej kolonii polskiej w Stanach Zjednoczonych, która zawsze daje dowody niezłomnego przywiązania do macierzy polskiej. Zanimże należy, że na okęcie „Paris”, na którym minister Skrzyński ma odbyć podróż do Ameryki, jadą do Ameryki

Szanować złoty!

Złoty to więcej niż cztery liry włoskie. Złoty to prawie cztery franki franc. Złoty to nie „złotówka”. To półtuzeniec „złotówek”!

Wojna celna z Niemcami.

BERLIN, 8.VII. Prasa berlińska podaje, że polski projekt wizorjum handlowego będzie dy-

skutowany szczegółowo, ale na przerwanie wojny celnej jeszcze się nie zanoś.

Glasgow płonie.

LONDYN, 8.VII. W Glasgowie szaleje olbrzymi pożar, który wybuchł w sześciu punktach miasta. Wiele ulic zostało zagrożonych

pożarem. Wiele gmachów publicznych prawie zupełnie zniszczonych.

Japonja ciągle trzęsie.

LONDYN, 9.VII. (Pat.) Donoszą z Tokio, że lekkie trzęsienie ziemi nawiedziło Nagoję, przyczem

zanotowano jeden wypadek śmierci. Straty na ogół nieznaczne.

Krętaćwa niemieckie.

BERLIN, 8.VII. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych kanclerz Luther oświadczył, że przed wysłaniem odpowiedzi na notę Brianda w sprawie paktu porozumienia się z komisją jeszcze raz, gdy omówiony będzie tekst odpowiedzi.

Odpowiedź niemiecka nie będzie się deklarowała stanowczo i zawierać będzie głównie omówie-

nie szeregu praktycznych szczegółów. Parlament może podjąć dyskusję nad odpowiedzią dopiero po jej wysłaniu, gdyż treść noty nie może być ogłoszona przed wręczeniem jej rządowi francuskiemu. Oświadczenie kanclerza wywołało ożywioną dyskusję, komunistów, ludowców, socjalistów, domagali się dyskusji przed wysłaniem odpowiedzi.

Chińczycy napadają na Anglików.

LONDYN, 8.VII. W Chankingu wynikło starcie między marynarzami angielskimi, obronającymi przedsiębiorstwa angielskie

a tłumem chińczyków, z których kilku poległo. Żony i dzieci obywateli angielskich opuściły miasto.

Warunki pokoju dla Abd el Krima.

PARYŻ, 8.VII. W Madrycie toczą się francusko hiszpańskie narady nad ustaleniem warunków pokoju dla Rifianów. Hiszpania i Francja gotowe są zapewnić Rifianom niezależność ich terytorium o ile zobowiążą się oni nie wkraczać do strefy francuskiej i hiszpańskiej. Propozycja ta nie będzie

przesłana Abd el Krimowi, gdyż nie jest on żadnym zwierzchnikiem państwowym, lecz poszczególnym plemieniem.

O ile Abd el Krim nie zgodzi się na te warunki, Francja i Hiszpania podejmą wspólną akcję wojskową dla zlikwidowania wojny w Marokko.

Życie ekonomiczne.

G I E E D A.

WARSZAWA, 9.VII. (Pat.) — Dolar 5,18 i pół — 5,20 — 5,17, Belgia 24,12 — 2,18 — 2,06, Holandia 208,80 — 209,80 — 208,30, Londyn 25,32 i 8/4 — 25,39 — 25,26, Nowy York jak gotówka, Paryż 24,45 — 24,55 — 24,39, Praga 15,44 i 1/2 — 15,48 — 15,41, Szwajcaria 101,18 — 101,88 — 100,88, Wiedeń 78,28 — 78,47 — 78,10, Włochy 19,15 — 19,20 — 19,10, 5% -owa pożyczka konwersyjna 43,50; 8% -owa, 78; dolarowa 86,75 (w złotych 344,80 i 1/4) 4 i pół % -owe listy zastawne ziem. przedwojenne 1, z. 22,80 — 23,40, 5% -owe warszawskie przedwojenne 19,00.

O zwiększeniu zużycia węgla w Polsce.

Poza wykorzystaniem zagranicznych rynków zbytu węgla, ważną jest kwestia zwiększenia malej dotychczas konsumpcji węgla na rynku wewnętrznym. Akcja w tym kierunku prowadzona jest przez czynniki rządowe i prywatne.

Jednym z większych konsumentów węgla są miasta, które przy należytej organizacji mogą się stać potężnym konsorcjum konsumentów. Inicjatywę w tej sprawie ujął Związek miast polskich, który do dnia 10 lipca r.b. ma zebrać dane dotyczące zapotrzebowania na węgiel w poszczególnych miastach. Zwrócono przytem uwagę na misję w województwach wschodnich, dokąd węgiel często wcale nie dociera, a miasta te używają na opał drzewo. Związek miast polskich zamierza otwierać składy opału ze zważoną w miastach województw wschodnich oraz złożyć wszystkie miasta w jedną wielką spółdzielnię

TEATR POLSKI „Lutnia”

Dziś
Żołnierz Królowej Madagaskaru
krotochwila Dobrzańskiego
W akcie 2-gim BALLET
„Szeherazada”
Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

Teatr Letni

Występ W. KAWECKIEJ
Dziś premiera
„Piękna Helena”
opierka Offenbacha.
Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

OZYTALOJE

„Głos Wileński”

Bagniska.

Ogromne wrażenie wywarło w całej Polsce wykrycie rozszafowanej szajki szpiegowskiej i aresztowanie głównego jej kierownika, Ilinicza z jego pomocnikami.

Bardziej może interesującym od samej afery szpiegowskiej, jest grunt, na którym wyrastała tego rodzaju zbrodnia. Wystarczy pójść na pobieżnie nawet przeczytać sprawozdanie o aresztowaniu Ilinicza i jego towarzyszy, a każdemu, najmniej nawet uprzedzonemu rzucić się w oczy takie zestawienie i skojarzenie zdawałoby się różnych pojęć jak: Pilsudczyzna, Wyzwolenie, szulerstwo, pornografia. Oto bagniska, z którego wyrósł sprawa szpiegowska Ilinicza.

Tu musimy zrobić pewne zastrzeżenie: nie byliśmy i nie jesteśmy zwolennikami p. Pilsudskiego jako polityka, co się zaś tyczy jego rzekomych zdolności i talentów wojskowych, mieliśmy zawsze pod tym względem poważne wątpliwości, potwierdzone całkowicie wypadkami smutnej pamięci afery kijowskiej. Mimo to z prawdziwym bólem serca każdy Polak przeżywał musi narzuty na niego w brudną afery szpiegowsko-szulerką. Chodzi tu jednak o nieporozumienie: należy stanowczo odróżniać nazwisko marszałka Pilsudskiego od tego, co popularnie nazywa się Pilsudczyzną, t. j. zgrał najniebezpieczniejszych okadusów i najgorszego gatunku wysroboków ludzkości, którzy korzystając z zaślepienia partyjnego p. Pilsudskiego, wynieśli go na swego przywódcę i opiekuna i z jego nazwiska zrobili puklerz dla swych nieczystych machinacji. Jaka usługa oddali swemu patronowi, z tego dziś już pozycyją sobie zdawać sprawę nieleżni uciekli adoratorowie „Naczelnika”. Jeżeli jednak pragną być konsekwentni, jeżeli chcą jak p. Pilsudskiego może i powinna w tem wszystkim pozostać na uboczu, w zaciśniętej wilgoci w Sulejówku, natomiast to, co nosi nazwę „pilsudczyzny”, jak rak wyjęte musi być nożem ze zdrowego ciała Narodu i wypalone ogniem.

Z pojęciem Pilsudczyzny najbliższe sąsiady i w jedną całość spływa „Wyzwolenie”. Był moment, kiedy część społeczeństwa naszego ludzka się nadzieje, iż rozłam, który zaszedł w łonie tego stroniennictwa, przyczyni się do oczyszczenia panującej tam atmosfery, a to przez odseparowanie elementów moralnie i umysłowo nawpół dzikich od bardziej kulturalnych. Rzeczywiście wykazała się niezdolność, iż kulturalność tych panów przeważnie jest całkiem zewnętrzna, ogranicza się do dobrze skrojonego garnituru, kolturzystki i krawatu. Sprawa Ilinicza, zamieszanie tam nazwiska przywódcy Wyzwolenia, którzy, jeżeli sami w aferze tego nie brali udziału, to przecież wpływami swymi osłaniaли zbrodniarstwo i zdradę przed czynnym wrokiem władz bezpieczeństwa, najdobitniej może świadczy o ich wartości moralnej.

Pod mianem pilsudczyzny i Wyzwolenia rozumiemy pokrewne kierunki i ugrupowania polityczne. Sprawa Ilinicza wykazała do jakiego celu zmierzają te ugrupowania i jakimi służą sobie środkami. Cel zaś nadto jest wyrafinowany: zdrada i zaprzędanie ojczyzny wrogowi nie tylko Polski lecz i całej

kulturalnej ludzkości — bolszewizmowi. A środki? Afera Ilinicza nam to rzuca bardzo charakterystyczne światło. Środki jakimi się posługiwano były to: karty, wódka i rozpusta.

Jest to ściśle według programu żydowsko-bolszewickiego, który doradza najprzód doprowadzić ludzkość do moralnego wyrodnienia i zbydlenia, by następnie narzucić jej swe krwawe jarzmo. Praca w tym kierunku prowadzona jest na całej linii: w knajpach i szulerniach tak samo, jak w szkołach, na boiskach sportowych, w teatrach. Charakterystycznym jest, jak prasa lewicowa popiera te usiłowania: każda najłżejsza pornografia, każda myśl destrukcyjna, znajdzie tu stałe gorące obrońcę w imię „wolności sztuki”, „wolności słowa”, które to szumnie hasłami zasłaniają się przed oczami ludzi naiwnych i zwłaszcza młodzieży istotne cele.

I tu jest właśnie pole, rozległe pole walki ze złem, na którym społeczeństwo i władze powinny podać sobie dłoń, do wspólnej pracy, wspólnego działania. Wytopnienie szajki szpiegowskiej nie wątpliwie jest wielką zasługą naszej policji, szajki podobne będą jednak mnożyć się, ledwo z korektem wyrwie się jedna, a na jej miejsce wyrósłby inne, dopóki nie udzielimy i nie osuszmy moralnego bagna, na którym wyrasta to zło.

Sprawozdanie z afery Ilinicza wspomina o klubach, gdzie zgrywane osobistości wojskowe i polityczne i następnie łowne słabych moralnie a zupełnie zgranych i zaprzęgnię w rydwan szpiegostwa na rzecz Sowietów. Mimo chodem wymienia się też szulernie wileńskie. A mamy ich legion cały funkcjonujących całkiem otwarcie, uprawiających p.d. postaci „leteryjki” najgorszego rodzaju hazard. Wszystkie bez wyjątku są to spelunki, prowadzone przez osobistości podejrzane, najprawdopodobniej stojące na usługach naszego sąsiada wschodniego. Ich celem zgrywanie, rujnowanie i demoralizacja jako najlepszy środek propagandy bolszewickiej i pozyskiwanie nowych adeptów — zraczenców. Dziwi się trzeba naszym władzom administracyjnym, wileńskim, które od pewnego czasu tolerują te jaskinie i zbrodnie, dziwi się trzeba węgla tej apacji z jaką społeczeństwo całe pogrążyło się w trzęsawisko moralnego wyrodnienia i upadku.

Sprawy tego rodzaju jak Ilinicza powinny otworzyć nam oczy, wykazać do czego to wszystko prowadzi. Ileż między nami jest podobnych Iliniczów, których spotykamy codziennie w restauracjach, w klubach, którym podajemy rękę, gwarzymy po przyjacielsku, jak wielu jest w gruncie uszczuplonych ludzi, którzy nie przypuszczają nawet z kim obcuje na jak ślepiej znajdują się drodze, jakie na nich zastawiono siła i potrażli.

Z tem trzeba skończyć, trzeba prąd świeżego powietrza wpuścić w nasze stosunki towarzyskie, rodzinne, trzeba życie nasze oczyścić z trujących miazmatów, całość narodu z krost występków i demoralizacji, pokrywających je.

Trzeba wysiłku zbiorowego, i woli zgodnej do życia czystego, w słońcu. Na ten wysiłek musi się zdobyć naród, jeśli chce żyć, zyciem godnym człowieka, a nie plazów wegetujących w zatrutym szlamie bagniska.

J. O.

Telefonem z Rygi.

Litwini przeciwko związkowi państw bałtyckich.

W związku z podróżą letewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerewicza do stolicy państw europejskich, urzędowy organ kowieński „Lietuva” zamieścił artykuł w sprawie utworzenia związku państw bałtyckich. Autor artykułu, dyplomata litewski b. minister spraw zagranicznych Purleikis rozważając możliwość wejścia Litwy w skład związku państw bałtyckich opowiada się stanowczo przeciwko temu związkowi o ile związek opiera się będzie lub pozostawać w jakiejś kolwiek łączności z Polską. Podstawą litewskiej polityki zagranicznej jest współpraca z Niemcami i Rosją sowiecką, które mogą nam pomódz do odebierania Wilna. Natomiast związek państw bałtyckich do odzyskania Wilna nam nie pomogą. Jeżeli nie dostaliśmy się do Wilna przez Genewę i Londyn, tem mniej mamy nadzieję dostać się tam przez Rygę i Rewel, pomimo, że droga do Wilna przez te miasta jest bliższa.

Sprawa odszkodowania za wywłaszczone cudzoziemcom grunta.

Letewskie Ministerjum rolnictwa opracowało nowy projekt odškodowania za wywłaszczone cudzoziemcom w Łowie grunta. Projekt ten przewiduje, że wynagrodzenie ma równać się przedmiotowej wartości rynkowej ziemi. Oceny ziemi dokonywać będzie specjalna komisja powołana przez ministerjum.

Projekt powyższy znacznie różni się od obowiązującej dotychczas ustawy, na mocy której cudzoziemcom za 1 ha ziemi miało się płacić po 10 latów, co się równa 10 złotom.

Sowiety nie umaczali rąk w niepokojach chińskich. Prawdziwość jego deklaracji, której sresztą i tak nikt nie wierzył, szał kłam niemal równocześnie Zinowiew, który w swym agresywnym wystąpieniu przeciw Anglii, ruszył groźbę, że to, co się stało w Chinach, powtórzy się niebawem w Indochinach i w Indjach.

Stolmy zatem w przededniu serwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglią a Sowietami, których następstwem — wbrew ostrzeżeniom Cieslerina — nie będzie wprawdzie wojna, w każdym jednak razie wielka gra o światowym znaczeniu, której rezultatowi nikt na razie przewidzieć nie może.

Sowiety, nie rezygnując ze swego finalnego celu wywołania powszechnej rewolucji komunistycznej, apostrofażają, że propaganda ich w Europie nie przynosi pożądanego owoce, zmieniały taktkę i przeskoczyli swój teren operacyjny na Azję i Afrykę, aby zręlować rasy kolorowe i przy ich pomocy runąć ławina na Europę. Narazie odnoszą duże sukcesy. Wszędzie, gdzie tylko toczy się walka o emancypację ludów azjatyckich, czy afrykańskich, z pod politycznego i ekonomicznego prymatu Europy, bolszewicy pracują poza kulami. Tak było w Turcji i w Persji, tak jest w Chinach i w Maroku. Udaje im się, bo narazie działają zgodnie z duchem czasu, który dąży do przemiany świata w zespół wolnych państw nacjonalistycznych. Ludy nieeuropejskie korzystają chętnie z ich pomocy i współdziałają z nimi, dając się to jednak będzie tylko tak długo, dopóki bolszewicy w formie zapłaty nie zaspokoją udziału tych ludów w napadzie rewolucyjno-komunistycznym na Europę, do czego nie mają one żadnego racjonalnego powodu.

Choćby ruch emancypacyjny ludów azjatyckich i afrykańskich nie sagraża naszym zdaniem, cywilizacji europejskiej zagładą, nie mniej prze-

to faktem jest, że przybiera on formy niesłychanie groźne dla wszystkich europejskich imperjalizmów polityczno-gospodarczych, które przy wyły Azję i Afrykę uważa za swe kolonie, a przedewszystkiem dla imperjalizmu angielskiego.

Zinowiew nie przesadził, Azję całą przebiegają dreszcze przebudzenia się z wielkogo snu poddanego. Te same kłopoty, które ma obecnie Francja i Hiszpanja z Rifem i Abdel Krimem, może mieć wkrótce Anglia z Indiami, tylko w formie znacznie niebezpieczniejszej. Przyszłość imperjum Wielkiej Brytanji zarysowuje się w kształtach niepokojących i groźnych.

Zapasy te trwać będą długo i koniec ich trudny jest do przewidzenia. Natomiast, jeśli idzie o nie, które doraźne konsekwencje katastru angielsko-sowieckiego, już dziś stwierdzić można, że są one dla Polski korzystne. Rewolucja w Chinach stwarza pomyślną koniunkturę polityczną dla Polski, której Anglia musi życzyć teraz siły i mocarstwowego stanowiska, jako temu krajowi, który propagandzie sowietów w Europie najskuteczniej stawia zapórę.

Jakież wobec tego wszystkiego jest stanowisko Niemiec? Na to pytanie odpowiada w „Rzeczypospolitej” p. Smogorzewski:

„Niemcy grają na dwie strony: Zachodowi obiecują współpracę przeciw Sowietom, a tym ostatnim zapewniają swą pomoc dyplomatyczną przeciw Zachodowi.

Kto da więcej?

Dziś Sowiety nie dać nie mogą. Zachód — może, bo ma z czego (politycznie i finansowo). Tylko niech Niemcy nie myślą o jakichś kombinacjach naruszających istniejący statut europejski. Za taki bowiem wstęp do „solidarności europejskiej” wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego żaden Rząd europejski odpowiedzialności nie weźmie.

„Le Temps” o przygotowaniach niemieckich przeciw Polsce.

W dłuższym artykule na łamach „Le Temps” podpułkownik Reboul zdaje sprawę ze spostrzeżeń niemieckich przygotowań wojennych przeciw Pomorzu.

Kiedy się przebiega — pisze Reboul — prowincje niemieckie ciągnące się wzdłuż „korytarza polskiego” i porównuje środki wojenne nagromadzone tutaj w końcu wiosny r. 1925 z temi, które się tam znajdowały przed rokiem, można sobie zdać sprawę z ogromnego wysiłku, który ujawnia Rzecz w tych okolicach. Te przygotowania nie mogą być improwizowane, one wymagają lat pracy. Przed wojną wskazywały one nam plany niemieckiego zstępu generalnego i teren, na który kieruje swój wysiłek.

W okolicach, gdzie poczucie wszechniemieckie jest bardzo podniecone, przygotowuje się Rzesza do zniesienia korytarza polskiego. Te przygotowania są tak wyraźne, że, aby ich nie widzieć, trzeba by zgóry nie oholed ich przypuścić i zbadać. W Niemczech jest wszystko gotowe: Dowództwo, wojsko, środki materialne, aby spróbować to, co się zwie awanturą korytarzową.

Oficerowie sztabowi rekonstruują wzdłuż granicy polskiej. Chociaż najwięcej chodzą po cywilnym, nie można wątpić o do ich tożsamości; sresztą nie robią z tego tajemnicy, 30 oficerów głównego dowództwa w Berlinie odbyło podróż jednotygodniową na Śląsk w okolice Oleśnicy — Wrocławia. Sztab 2. (Szczecin), 3. (Berlin) i 4. (w Dreźnie) dywizji odbywają tak samo często wycieczki wzdłuż granicy.

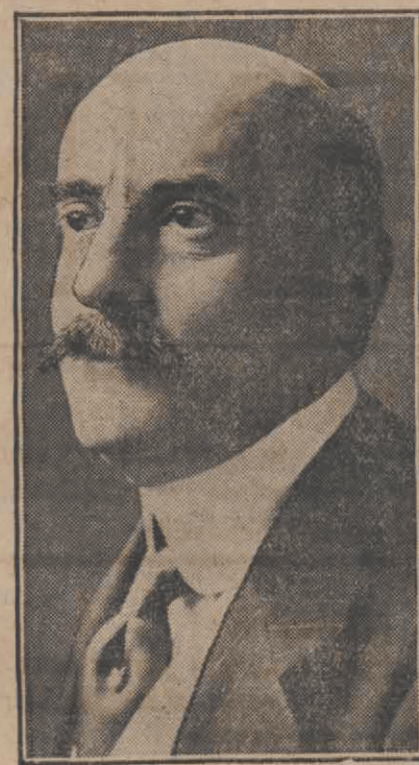
Tak częste podróże mogłyby się wydawać dziwnymi w armji, która według traktatu wersalskiego ma być „przeznaczona wyłącznie do utrzymania porządku w

kraju i do pilnowania granic”. Lecz, co dziwniejsze, te ćwiczenia taktyczne mają miejsce w tych samych okolicach. Przebiegają one można spostrzec, że wykonuje się tam duże roboty. Mimowolnie nasuwa się pytanie, czy nie istnieje jakiś związek między wiadomymi sztabom generalnym a rozwojem kolei żelaznych w strefach Bydów — Nowy Sącz — w Pomoraniu, Landsberg — Świebodzin w Brandenburgii, Wrocław — Oleśnica na Śląsku i Ostruda — Orlburg w Prusach.

W tych ćwiczeniach biorą udział netylko oficerowie armji czynnej, ale powołuje się na nie także generałów i innych wyższych oficerów stawianych do dyspozycji, chociaż to się sprzeciwia art. 175 traktatu pokojowego, jakoteż przywódców miejscowych organizacji polityczno-wojskowych. W jednej takiej wyprawie sztabu generalnego w okolicach Międzyrzecza polecono jednemu z dowódców straży granicznej studiować środki praktyczne, które trzeba przedsięwziąć, w razie pochodu na Poznań, aby zabezpieczyć strażkolei Świebodzin (Schwiebus) — Poznań, oraz swobodę komunikacji w strefie ciągnącej się od 10-15 km. na południe do 5 km. na północ tej linii.

W ćwiczeniu odbytem w Olstynie stawiono taki temat: „Armja o sile trzech korpusów, jednej dywizji kawalerji i liczących formacji ochotniczych jest zgromadzona w okolicy Ostruda — Olstyn — Orlburg. Ma ona zadanie maszerować na Warszawę w tym czasie jak inne siły operujące bardziej na zachód. Jako linie dowodu ma do dyspozycji koleje żelazna Ilawa — Miawa — Nowy Dwór”.

Dowództwo niemieckie przygotowuje się więc bardzo wyraźnie najpierw do gwałtownego ataku na „korytarz”, a następnie do wojny zaczepnej przeciw Polsce.



M. Caillaux — minister finansów Francji.

Podczas wielkiej wojny światowej Caillaux został skazany na banicję za konspiraację z wrogami Francji — Niemcami, po ostatnich wyborach, które dały przewagę partji lewicowej, został ulaskawiony, a wkrótce potem powołany na stanowisko ministra. Jest on autorem projektu na prawy finansów Francji, który ma uratować lewicowy rząd Painlevé'a z ciężkich kłopotów w jakich obecnie się znajduje.

Szczegóły porwania por. Rondomańskiego.

Z pogranicza bolszewickiego nam donoszą, że por. Rondomański padł ofiarą podstępów ze strony sowieckiej straży granicznej. Mianowicie: por. Mażyński został konfidencjonalnie zawiadomiony, że pewien wywiadowca sowiecki chce udzielić por. Rondomańskiemu cenne szczegóły o bandach dywersyjnych. Był to oczywiście podstęp. W chwili, gdy por. Rondomański, w ubraniu cywilnem, znalazł się w pasie neutralnym, pomiędzy słupami granicznymi, podstęp do niego jakiś człowiek i zanim wszczął z nim rozmowę por. Rondomański, wyskoczyło z zarosli kilkunastu uzbrojonych bolszewików, którzy otoczyli por. Rondomańskiego i wciągnęli na swoje terytorjum. Dalej los por. Rondomańskiego jest nieznanym.

Jeszcze jedna komedia procesu o szpiegostwo na rzecz Polski.

Od kilku dni t. zw. „sąd” w Mińsku rozważa sprawę „kulaśka” niejakiego Jakubowskiego, który będąc komunistą bronił tezy równości wszystkich włościan wobec S.S.S.R. i domagał się równouprawnienia przy wyborach do instytucji sowieckich. Ponieważ „sąd” nie mógł mu nie udowodnić antyrewolucyjnego, a obawiał się, że Jakubowski uniemożliwiony zdobyłby jeszcze większe wpływy wśród zamkniętych włościan, na posiedzeniu w dniu 6 lipca zainicjował nagłe sprawę o szpiegostwo... na rzecz Polski. Proces został wstrzymany aż do czasu uzyskania dowodów winy przez prokuratora.

Z procesu Garkacza i Korowjanki wiemy już, że Jakubowskiego czekają tortury w lochach czerzywejskiej, po których „sąd” ogłosił, iż Jakubowski przynależał do szpiegostwa. Dla komedji sądu znajdują się wiarogodni świadkowie czekać i zapadnie jeszcze jeden wyrok śmierci.

Bolszewicy wzmacniają ochronę granicy.

Z pogranicza bolszewickiego donoszą, że po stronie sowieckiej przed t. zw. drugą linią ochrony pogranicza na bardziej ożywionych odcinkach bolszewicy gorętkowo wznozą okopy, tworzą zasieki i przygotowują miejsca na karabiny maszynowe i lekkie działa. Na odcinek miński przybył pułk saperów, który w dzień i w nocy prowadzi roboty inżynierskie.

Cwiczenia artyleryjskie pod Mińskiem.

Zgodnie z poleceniem z Moskwy Rada Rewolucyjna Białorusi sowieckiej poleciła inspektorowi artylerji przeprowadzić przegląd parku artyleryjskiego. Wobec tego wszystkie działa przewidziano na poligon artyleryjski w Korywie pod Mińskiem, gdzie rozpoczęły się próbną strzelanie. Zle działa zastępowane są nowymi.

Dzień polityczny.

utworzonych w Polsce oddziałów „Stahlhelmu”.

Zmiany w gabinecie włoskim.

RZYM, 9.VII. (Pat.) Król przyjął dymisję ministrów de Stefaniego i Navy i zamianował gubernatora Tripolisu hr. Volpi ministrem skarbu, zaś deputowanego Belluzę ministrem gospodarki społecznej.

Prowokacja niemiecka.

GDANSK, 9.VII. (Pat.) „Gazeta Gdańska” ogłasza list z Gdyni, w którym między innymi czytamy: Dnia 4 b. m. zawiązał do Gdyni parowiec Gdańskiego Towarzystwa Żeglugi „Wielki”. Parowiec ten okrzył pomoc i stojące na kotwicy polskie okręty wojenne, przy czym pasażerowie statku gdańskiego śpiewali chórem: „Deutschland, Deutschland über alles”.

Targi gdańskie odłożono.

GDANSK, 9.VII. (Pat.) Podając wiadomość o przesunięciu targów gdańskich na koniec września r. b. prasa tutejsza oświadcza, że przyczyną tego postanowienia są obecne stosunki gospodarcze i polityczne, a przedewszystkiem wojna celna polsko-niemiecka. Wobec tego targi gdańskie straciły zasadnicze znaczenie dla kupców i przemysłowców, jako organizacji niemieckich, torujących niemieckiemu handlowi i przemysłowi drogę do polskich rynków zbytu.

Upały.

BERLIN, 9.VII. (Pat.) „Berliner Tageblatt” donosi z Nowego Yorku, że w Stanach Zjednoczonych wystąpiła nowa fala gorąca. W Chicago było 6 ofiar upałów, w Nowym Yorku dwie.

Sportowe triumfy Polski.

WARSZAWA, 9.VII. (Pat.) W drugim dniu odbywających się w Aldershot międzynarodowych konkursów hippicznych pierwszą nagrodę zdobył retmistrz Dobrzański na „Generale”, zaś drugą rotm. Królikiewicz na „Pikadorze” i trzecią rotm. Dziadulski na „Jaskrawym”, a dopiero czwartą — oficer kawalerji francuskiej. Natrafili na warunki terenowe, odpowiadające normalnym warunkom terenowym w Polsce, ekipa nasza zajęła pierwsze miejsce, stając się przedmiotem powszechnej sensacji uznania wielotysięcznych tłumów.

Wiadomości telegraficzne.

„Stahlhelm” w Polsce.

GDANSK, 9.VII. (Pat.) „Gazeta Gdańska” donosi, że policja tatarska wykryła kierowników i organizatorów przewrótowej organizacji niemieckiej „Stahlhelm”. Dnia 6 b. m. aresztowała policja tatarska studenta niemieckiego, niejakiego Walpuskiego, jadącego z Polski, przy którym znaleziono dokładny spis nazwisk wszystkich organizatorów i kierowników,

Przegląd prasy.

(Światowy spór.)

„Światowy spór” pod takim tytułem zamieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł wstępu, poświęcony wale, która od szeregu lat już toczy się pomiędzy Judeo-Rosją sowiecką a „światem burżuazyjnym”, a który ostatnimi czasy, poczynając od awantury mińskiej wstąpił w nową, niezmiernie ciekawą fazę.

„Polityka angielska w rękach nowego rządu konserwatywnego zastąpiła Mac Donaldów postulat równo ważenia Rosji przez Niemcy, wyraźna tendencja orjentowania Niemiec przeciw Sowietom. Na śmierz i życie zawrzała więc w Europie walka dyplomatyczna, o znaczeniu ściśle kontynentalnem dla Francji, Polski i Czechosłowacji, która wskazuje dla Anglii jest przedewszystkiem walką z traktatem w Rapallo. Stawała się owa walka tem gorętszą, im intensywniej atakowały Sowiety Anglię w Chinach.

Jakkolwiek jednak osiągnęły tam w pełni swój cel bezpośredni, ciężko sagrażając interesom handlowym angielskim w żółtej republice oraz prestiżowi angielskiemu w Indjach, to jednak było im jeszcze tego mało. Długie palce trzeciej międzynarodówki sięgnęły Marokka. Pół reakcji przeciwkomunistycznej powzięła ogarnęła Francję.

Z sympatji pisze już prasa francuska o europejskim wspólnym fron-

cie, netylko przeciwkomunistycznym w sensie oporu wewnętrznego, lecz i przeciwsowieckim, w myśl dążeń angielskich.

Nowy marokański chiński tytuł dla francusko-angielskiej solidarności niesawadnie dodał też p. Chamberlainowi animuszu do ostrego parlamentarnego wystąpienia przeciw Sowietom, poprzedzonego mowami dwóch innych członków gabinetu.

Pisze się o bliskim serwowaniu stosunków dyplomatycznych. P. Cieslerin w odpowiedzi ministrowi angielskiemu wyparł się z właściwą sobie swobodą akcji chińskiej i wspominał coś, sposobem nieobowiązującym, o wojnie.

Wojny wprawdzie jeszcze tak zaraz nie będzie, ale Sowiety mają wódę gdzie się da. Jak dotąd sioły w niej dla siebie jedną tylko grubszą rybę — chińską”.

Tej samej sprawie poświęca również artykuł wstępny lwowski „Słowo Polskie”.

Wspomniawszy o ostrych wystąpieniach angielskich mówców stanu, skierowanych przeciwko podziemnej roboćce bolszewickiej, pismo stwierdza, że

